

JOANNA JABŁOŃSKA*
Uniwersytet Rzeszowski

„CZEMU MŁODOŚCI NIE DAŁ MI BÓG, TEJ PŁOCHEJ, LEKKIEJ, SWAWOLNEJ?”
— ROZRACHUNEK Z ŻYCIEM W TWÓRCZOŚCI **MARII BARTUSÓWNY**

Młodość to szczególny okres w życiu każdego człowieka, w którym kształtuje się osobowość. To czas poszukiwania autorytetów oraz zderzenia ideałów z rzeczywistością, a także okres bardzo emocjonalnego odbierania świata, pierwszych, gwałtownych miłości i związanych z nimi rozterek. Młodości przypisuje się takie cechy jak odwagę, wrażliwość, zapał, ale i brak rozważli, doświadczenia oraz skłonność do brawury. Starość jest czasem stopniowego wycofywania się z życiowej aktywności, osłabieniem sił, czasem spokoju, ale także samotności i choroby. Starość symbolizuje dojrzałość, mądrość, doświadczenie i odpoczynek.

Zarówno młodość, jak i starość są istotnymi tematami w twórczości Marii Bartusówny, urodzonej 10 stycznia 1854 roku we Lwowie córki Stanisława Bartusa, malarza portrecisty i Henryki ze Szczepańskich. Ojcem chrzestnym Bartusówny był powieściopisarz Jan Zachariasiewicz. W wieku pięciu lat straciła ojca. Pozbawione z matką środków do życia, przeniosły się do dziadka Jana Juliana Szczepańskiego, który był profesorem i redaktorem. To właśnie obficie zaopatrzona biblioteka dziadka wywarła duży wpływ na osobowość przyszłej nauczycielki. Maria garnęła się do dziadka, unikając towarzystwa babki, ciotek a nawet matki. Słabe zdrowie uniemożliwiało jej uczęszczanie na pensję, do której była zapisana. Dziewczynka zagłębiała się w lekturach, żyła oderwana od rzeczywistości, a już w wieku ośmiu lat zaczęła pisać wierszyki, wzbudzające podziw otoczenia. Jednak „cudowne dziecko” nie przywiązywało do nich żadnej wagi, gdyż zaraz zapisane kartki służyły jako papiloty do włosów. Marceli Sławiński dzieciństwo Bartusówny porównał do życia kanarka w klatce. Jego zdaniem, dziewczynka żyła nie zaznając ani uciech, ani przykrości życia i jak uwięziony ptak „wyspiewywała” zadziwiająco piękne wierszyki (biorąc pod uwagę jej wiek), zrodzone na tle zdarzeń znanych jej z lektur.

Po śmierci Szczepańskiego, Maria wraz z matką i Józefem Preyerem, ojczymem, mieszkała w Roztokach nad Czeremoszem lub u wuja Sławińskiego w Kołomyi. W wieku szesnastu lat próbowała swoich sił poetyckich w piśmie literackim „Jutrzen-

* Joanna Jabłońska — absolwentka filologii polskiej oraz logopedii na Uniwersytecie Rzeszowskim. Doktorantka II roku literaturoznawstwa. Strefa jej zainteresowań naukowych to literatura pozytywizmu, komparatystyka oraz teorie feministyczne w literaturze.

ka”. Jego wydawcą był Mieczysław Wąsowicz, który od razu stał się ideałem i jedyną miłością nastoletniej poetki, która tak o nim pisała¹:

Ty! — ideale mych jasnych snów! [...]
I serce uczuć zalało morze
I życie wrócił miłości cud. [...]
Bo cię ma dusza nad życie ceni
i w tobie widzi Ideał swój...²

Debiutancki wiersz Bartusówny pod tytułem *Trzy obrazy Sybiru* wzbudził ogólny zachwyty i przychylną opinię Józefa Ignacego Kraszewskiego³. Za główne cechy tego wiersza uznano świeżość, prostotę i urok. W Kołomyi młoda poetka współpracowała z amatorskim teatrem i była związana ze środowiskiem działaczy społecznych. Następnie potajemnie wyjechała do Lwowa, gdzie pragnęła zostać aktorką. Jednak dyrektor teatru odradził jej karierę ze względu na drobną posturę i słaby głos. O rękę Bartusówny starał się zamożny urzędnik. Sprzyjała mu matka poetki, więc doszło do zaręczyn, które zostały zerwane, gdyż Maria nie darzyła go uczuciem, czego wyraz dała w poemacie *Mysli przedślubne*. Ukończyła kurs freblowski. Przez dwa lata pracowała w ochronkach. Następnie mieszkała w Warszawie, gdzie współpracowała z Antonim Odyńcem przy redakcji czasopisma „Kronika Rodzinna”. Po zdaniu egzaminu nauczycielskiego, przyjęła posadę wiejskiej nauczycielki w Skolnikach pod Lwowem; następnie przeniosła się do Łazan pod Wieliczką, wreszcie do Nienadowej pod Dubieckiem. Tu rozpoczęła najsmutniejszy okres w swoim życiu, pełen wyczerpującej pracy, nieodpowiadającej jej siłom fizycznym. To czas walki Bartusówny z nędzą i chorobą. W 1882 roku wróciła do Lwowa. Dwa lata później drukiem ukazał się piąty akt dramatu historycznego *Wanda* oraz poemat o pieśniarzu ludowym *Czarodziejska fujarka*. Z kolei w 1885 roku wydano opowiadania *Duch ruin* i *Wiązanka konwalii*. Kraszewski zachwycony dramatem *Wanda* wezwał społeczeństwo do materialnej pomocy poetce. Dzięki temu wyjechała na kurację do podgórskiej miejscowości. Było już jednak za późno i po powrocie zmarła na rękę matki 2 października 1885 roku, mając zaledwie 31 lat⁴.

Motywy młodości w poezji Bartusówny wiąże się z problemem miłości młodzieńczej, najpełniej wyrażonym w cyklu dwunastu sonetów, napisanych w 1874 roku, zatytułowanych *Mysli przedślubne*. Utwory te są uznawane za jedno z najlepszych, jakie napisano w Polsce w drugiej połowie XIX wieku⁵. Zdaje się, że sonety są wierszami autobiograficznymi, gdyż nie znając życiorysu poetki nie sposób zrozumieć wielu ich fragmentów.

¹ Zob. A. Stodor, *Szkic biograficzno-literacki*, [w:] M. Bartusówna, *Dzieła*, t. 1, Lwów 1914, s. 5–11.

² M. Bartusówna, *Do ****, [w:] A. Stodor, *dz. cyt.*, s. 27, w. 2, 11–12, 19–20.

³ J. A. Mikulski, *Maria Bartus (poetka nauczycielka) sylwetka literacka*, Kraków 1908, s. 7.

⁵ A. Brodzka, *Maria Bartusówna 1854–1885*, [w:] *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, Warszawa 1965, „Obraz Literatury Polskiej”, ser. 4, t. 1, s. 357–365.

⁵ J. Tomkowski, *Safona w szkole*, [w:] *Samobójcy i marzyciele: O zabijaniu poetów*, Kielce 2002, s. 216.

Wiersze te nie traktują o często opisywanej w literaturze niechęci do małżeństwa z niekochanym człowiekiem, ale o ogólnej niechęci do samej instytucji małżeństwa⁶. Oto jak poetka wyrażała się o dniu ślubu:

Jedna chwila... i słowo straszliwe „na wieki”
Łączące dwoje istot ciężkimi łańcuchy
Zimnego obowiązku — usłyszy lud tłumny...

Na wieki! — szepną blade moich wspomnień duchy,
Odlatując na zawsze — w świat mroczny... daleki...
I wywiodą mnie znowu... Czemuż nie do trumny?!⁷

Jak zauważa Jan Tomkowski, cykl *Mysli przedślubne* zaskakuje odwagą, szczerością oraz oryginalnością metafor. Podważa silnie utrwalony w dotychczasowej literaturze stereotyp, uważający ceremonię ślubu, wesela, a niekiedy i nocy poślubnej za uroczystość radosną, dającą przede wszystkim powody do satysfakcji kobiecie⁸.

W sonetach stosunek do instytucji małżeństwa jest zdecydowanie odmienny od obowiązujących konwenansów. W tych utworach wybrzmiewa nie tylko sprzeciw wobec uwieżenia duszy, ale krzyk oznajmujący, że narzucone postępowanie jest niezgodne z jej światopoglądem. Drogę Bartusówny do napisania cyklu *Mysli przedślubne* otwiera nieodwzajemniona miłość do Wąsowicza, a następnie zaręczyny z niekochanym mężczyzną.

W cyklu sonetów kobieta została skazana, osaczona i postawiona w sytuacji bez wyjścia. Musiała ulec swojemu przeznaczeniu, poddać się oczekiwanej przez otoczenie ceremonii, której następstwem stała się utrata wolności i nadziei⁹. Adresatem wypowiedzi jest Bóg. Cały cykl ma charakter spowiedzi, zdaje się, że ostatniej. Przedślubne wyznanie porównane zostało do modlitwy Chrystusa w Ogrójcu. I tak oto wieniec panny młodej staje się koroną cierniową, weselny pochód gości — orszakiem pogrzebowym, słowa przysięgi — więziennymi łańcuchami. Wyobraźnia dwudziestoletniej poetki odkrywa zaskakujące powiązania pomiędzy symbolami uroczystości ślubnych, niewątpliwie związanych z czasem młodości a śmiercią, kojarzoną z ostatnim etapem życia człowieka. Otóż biel sukni ślubnej przypomina biel cmentarnych posągów, droga prowadząca do ołtarza drogą prowadzącą do trumny. Miłość nie kojarzy się z namiętnością, wybuchem wielkich emocji czy pożądaniem. Jest raczej pojednaniem i spokojem:

O, miłości! Tyś nie jest bachantką szaloną
Ani maską kryjącą ludzkie cele brudne,
Lecz gołębiem z oliwną gałązką zieloną,

⁶ G. Borkowska, *Pozytywiści i inni*, Warszawa 1996, s. 187.

⁷ M. Bartusówna (Maria B.), *Mysli przedślubne*, [w:] *taż*, *Poezje*, Lwów 1876, s. 18, w. 9–14.

⁸ J. Tomkowski, *dz. cyt.*, s. 217.

⁹ *Tamże*.

[...] O, miłości!
A jednak tyś dla mnie straconą...¹⁰

Nad całym cyklem unosi się nastrój infernalny. Świat przypomina piekło, jest ciemno i cicho. To miejsce przepełnione obłądą, zdradami, zawiścią i wieczną walką. Nikt nie odpowiada na jęk uwiecznionej duszy:

A tyle wre błagania w każdym majem słowie!
A rozpacz ma tak darmo współczucia przyzywa!
Tylko może gdzieś w cieniach płaczą Aniołowie!¹¹

Podmiot liryczny w swoim cierpieniu jest osamotniony, jedynymi świadkami dramatu są aniołowie. Pojawia się nawet zwątpienie w istnienie Boga. Kobieta zaznaczyła, że poświęciła się dla matki, bo ciąży na niej obowiązek zapewnienia jej bytu. Tylko z tego powodu musiała żyć „niosąc spokojnie łańcuch niewolniczej doli”¹². Alter ego poetki pragnęło snu, w którym spełniają się marzenia. Przyszłość jawi się jako „smutna, zimna, surowa i naga, odarta z wszelkich złudzeń pozłacanej szaty”¹³. Po raz ostatni odniosła się do swojego serca, bo małżeństwo to czas, kiedy będzie go pozbawiona. Czasem bez miłości, okresem panowania chłodu i pustki emocjonalnej, będą to „zimne przyszłości pustynie”¹⁴. Przyszły mąż wzbudzał w niej pogardę. Pisała: „Bierzesz tylko me ciało, lecz nie weźmiesz duszy!”¹⁵. Jak zauważyła Kamila Tuszyńska małżeństwo i współżycie z niekochanym mężczyzną, było dla Bartusówny formą gwałtu i powodem poniżenia¹⁶. Wyraźnie sprzeciwiała się sprzedawaniu siebie dla pieniędzy. Przerazała ją świadomość, że do zawarcia małżeństwa wystarczy „cielec złoty”, że miłość można kupić. Prawdziwa miłość w ówczesnym świecie nie miała racji bytu. Bartusówna pielęgnowała w duszy pamięć o miłości, której kiedyś doświadczyła. Z pewnością chodziło o uczucie do Wąsowicza. Mówiła: „Widziałam cię przy sobie od dni moich świtu!”¹⁷. Tamta miłość była „posłanką niebiosów”¹⁸ — miłością czystą, świętą i wielką. Jednak niezrozumiała przez innych, uznających kobietę za szaloną, o czym świadczyły słowa: „A ludzie mnie trwożnymi ścigali oczyma”¹⁹.

Sonet V poetka uczyniła osią całego cyklu. To w nim mowa jest o niechcianym ślubie:

¹⁰ M. Bartusówna (Maria B.), *Myśli przedślubne*, [w:] *taż, Poezje*, s. 24, w. 9–14.

¹¹ *Tamże*, s. 17, w. 12–14.

¹² *Tamże*, s. 20, w. 13.

¹³ *Tamże*, w. 1.

¹⁴ *Tamże*, s. 17, w. 3.

¹⁵ *Tamże* s. 21, w. 14.

¹⁶ K. Tuszyńska, *Strategie niedoczytania: Maria Bartusówna*, [w:] *Umysły zniewolone. Literatura pod presją*, red. A. Bąbel, Warszawa 2009, s. 169.

¹⁷ M. Bartusówna, *Myśli przedślubne*, [w:] *taż, Poezje*, s. 23, w. 4.

¹⁸ *Tamże*, s. 23, w. 12.

¹⁹ *Tamże*, s. 23, w. 10.

Wkrótce zielony wieniec upną mi u czoła,
Ślubna zasłona skryje wyplakane oczy,
Orszak strojnych, wesolych rówieśnic otoczy
I powiedzie w rozwarłe podwoje kościoła²⁰.

Na jego podstawie mówiono o zawartym już ślubie. W końcu utwór przenosi odbiorcę w realia ceremonii ślubnej: wianek, welon, drużyna, kościół, muzyka organowa i słowa przysięgi. Jednak nie jest to stereotypowe pojmowanie momentu ślubu. Tutaj przysięga małżeńska połączyła „dwoje istot ciężkimi łańcuchami”²¹ i wywołała u panny młodej marzenia o śmierci. Sonety przedstawiają konflikt wewnętrzny młodej dziewczyny. Po jednej stronie występuje konwenans i obowiązek, jakim jest zapewnienie bytu materialnego dla siebie i matki. Po drugiej zaś wartości, specyficzne dla czasu młodości: wolność, miłość, indywidualne poczucie szczęścia jednostki²².

W liryce autorki *Mysli przedślubnych* dominuje wspomnienie miłości bezpowrotnie utraconej, przeważa nastrój smutku i zwątpienia, który został wyrażony w wierszu *Za późno*:

Za późno już! Za późno już,
Stracony wraca raj!
W wiencu mych snów zabrakło róż,
W łzach uwiądnął wiosny maj!...
[...]
I serce me po przejściu burz
Zapadło w martwy sen...
Nie dla mnie już, nie dla mnie już
Anielski oddźwięk ten!
[...]
Zamilknij więc, jak milczy ból,
Co w piersi mojej wre!
Świat wdzięcznych masek, sztucznych ról,
Nie prawdy od nas chce! [...]”²³.

Słowami „w wiencu mych snów zabrakło róż” Bartusówna wyraziła brak szczęścia w swoim życiu, gdyż jak pisał Ireneusz Sikora, róże są kwiatami szczęścia i to szczęścia o charakterze erotycznym. Wielowiekowa tradycja i powszechna praktyka poetycka spowodowały, „że właśnie ten kwiat stał się uniwersalnym ekwiwalentem obrazowym uczucia miłości”²⁴. Słowa „w łzach uwiądnął wiosny maj” sugerują, że beztronski czas młodości dobiegł końca. Tak często pojawiające się w lirykach poetki martwe kwiaty

²⁰ Tamże, s. 18, w. 1–4.

²¹ Tamże, s. 18, w. 10.

²² Zob. T. Budrewicz, *Nim na dziewczynę zawołają: żono!...: Marii Bartusówny „Mysli przedślubne”*, [w:] *Zapomniani pisarze, zapomniane książki dla małego i młodego czytelnika*, red. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Katowice 2005, s. 35.

²³ M. Bartusówna, *Za późno*, [w:] *taż*, *Dziela*, s. 39, w. 8–27.

²⁴ I. Sikora, *Symbolika kwiatów w poezji Młodej Polski*, Szczecin, 1987, s. 44.

symbolizują przemijanie życia ludzkiego²⁵. Osoba mówiąca w wierszu, tak jak sama autorka, jest rozczarowana młodzieńczą miłością. Miejsce miłości w sercu bohaterki zajęły teraz sarkazm i obojętność²⁶. Ogromne cierpienie kobiety potęgowało poczucie samotności. Zdaje się, że nieszczęście, które ją spotkało spowodowane jest tym, iż została opuszczona przez swojego Anioła Stróża:

O gdzieżeś gwiazdo przewodnia
Młodości mojej natchnienia!
O gdzieżeś!... szukam cię co dnia,
Gdzie leżą perły wspomnienia,
I zgasła twoja pochodnia!²⁷

Aniołowie są posłańcami Boga, opiekunami powierzonych im osób, zanoszą ludzkie modlitwy przed oblicze Boga, pomagają podjąć właściwą decyzję. Dlatego opuszczona przez swojego stróża kobieta nie potrafiła odnaleźć się w otaczającej ją rzeczywistości.

W swoich utworach poetka dokonała rozrachunku z życiem, najpełniej wyrażonym w utworze *Czemu?*:

Czemu młodości nie dał mi Bóg,
Tej płochej, lekkiej, swawolnej?
Którą choć zrani cieriń albo głóg,
Wnet kwiatek pocieszy polny?

Czemu tych cacek nie dał mi Bóg,
Co się zwą szczęściem na ziemi?
Lecz powiódł torem dziwnych dróg,
Za ognikami błędnymi?²⁸

Cały wiersz zdaje się być skargą, skierowaną do Boga, w której podmiot liryczny wyraził swoje nieszczęście.

Młodość symbolizuje czas radości, szaleństwa, beztraski, niekiedy głupoty. Jednak zupełnie inaczej jawiła się w twórczości Marii Bartusówny. Otóż jej młodości nieustannie towarzyszyło cierpienie, pesymizm i zwątpienie. Żyje w świecie, w którym ideały były tylko „szaleństwem” młodości, a liczyły się jedynie dobra materialne. Pisanie o uczuciach wiązało się z odwoływaniem przez poetkę do pór roku i zestawieniem nastroju podmiotu lirycznego z przemianami zachodzącymi w przyrodzie, szczególnie wiosennej i jesiennej²⁹. Wiosnie, symbolizującej młodość przypisane zostały marzenia, nadzieja i radość:

²⁵ W. Kopaliński, *Słownik symboli*, wyd. 2, Warszawa 1990, s. 184.

²⁶ Zob. E. Kozłowska, „*Smutna nade mną gwiazda świeciła...*” *Główne motywy twórczości lirycznej Marii Bartusówny*, [w:] *Literatura i jej konteksty. Prace ofiarowane Profesorowi Czesławowi Kłakowi*, red. J. Rusin, K. Maciąg, Rzeszów 2005, s. 166.

²⁷ M. Bartusówna, *Nie ma mojego anioła*, [w:] *taż*, *Dzieła*, s. 25, w. 10–15.

²⁸ M. Bartusówna, *Czemu?*, [w:] *taż*, *Dzieła*, s. 37, w. 1–8.

²⁹ E. Kozłowska, *dz. cyt.*, s. 161.

Wiosna! Wiosna się budzi!... Ile szumów i gwarów
W leśnej znowu rozlega się głuszy,
Tyle marzeń i rojeń, tyle dziwów i czarów,
W głębiach mojej odzywa się duszy!
Myśli tęskne i błogie w ciągłej z sobą rozterce
Kłótnię wiodą bez końca różową...
O! mój Boże! — więc prawda, że i zmarłe to serce,
Budzisz wiosną miłości na nowo.³⁰

Rodząca się do życia przyroda napawała bohaterkę utworu radością. To jeden z nielicznych wierszy nacechowanych pozytywnymi emocjami w dorobku autorki *Mysli przedślubnych*.

Starość określona została jesienią życia. I to właśnie jesień w poezji poetki, tak jak starość, kojarzona jest ze smutkiem, zwątpieniem, samotnością, bólem i śmiercią:

Ale po wiosnie jesień zawitała. —
Powiędły kwiaty, znikły czary — wonie,
Niebo schmurzyła, uroki rozwiała,
Pożółkłym liściem zasypała błonie!
O, znanie jesień tę tyrańską, srogą,
Nieprzyjaciółkę szczęścia i piękności,
Co niszczy wszystko, nie szczędząc nikogo,
Depcze nadzieje bez żadnej litości...³¹

Już w wierszu *Zwątpienie*, bohaterka wyraziła tytułowe zwątpienie w sens życia, w którym nie dopatrzyła się żadnych przyjemności. Stała się obojętna na świat do tego stopnia, że nie czuła nawet bicia swego serca, a jedynie „życia gorycz i mękę”³². W wierszu *Wspomnienie* podmiot liryczny mówi o tajemnej sile ciężącej nad własnym losem:

Nie dla mnie szczęście! — Gdym się rodziła,
Smutna nade mną gwiazda świeciła, —
Wierną jej muszę być!³³

W wierszu *Sierota* przedstawiona została sylwetka dziewczynki, będącej symbolem zarówno młodości, jak i starości. Stojąca wśród grona dzieci, wyróżniała się bladą twarzą i żałobną sukienką. Z twarzy pełnej dziwnego uroku, można wyczytać jej nieszczęśliwą przyszłość. Dziewczynka miała: „Twarz tak młodą — a starą cierpieniem!”³⁴. Uczestniczyła ona w pogrzebie swojej matki. W dalszych partiach tekstu ukazano przyszłość sieroty porównanej do pisklęcia wyrzuconego z gniazda. Bez pomocy innych, dziewczynka:

³⁰ M. Bartusówna, *Wiosna*, [w:] *taż*, *Dzieła*, s. 106, w. 26–33.

³¹ *Taż*, *Wiosna i jesień*, [w:] *taż*, *Dzieła*, s. 84, w. 17–24.

³² *Taż*, *Zwątpienie*, [w:] *taż*, s. 43, w. 11.

³³ *Taż*, *Wspomnienie*, [w:] *taż*, s. 7, w. 28–30.

³⁴ *Taż*, *Sierota*, [w:] *taż*, *Poezje*, s. 46, w. 24.

Skona z żalu, którym serce pęka!
Lub co gorzej, będzie w długie lata,
Włókła życia ciężkiego kajdany,
Żebrząc darmo miłości u świata³⁵.

Dziewczynka w wiosnie swojego życia została naznaczona śmiercią bliskiej osoby, co odbije się na całym jej życiu. Szczęśliwy dla niej czas młodości dobiegł końca. Świadczą o tym słowa: „A myśli te, to już nie sen / Jasny, różowy, młodych lat...”³⁶. Jej marzenia „pierzchły jak poranne mgły”³⁷ i „rozplynęły się we łzy”³⁸, a „serce zapadło w martwy sen”³⁹. Swoisty rozrachunek z życiem wystąpił w utworze *Odpowiedź*, mającym formę rozmowy. Na pytanie świata i Boga: „Czyliim kochała?”⁴⁰, odpowiedzi może udzielić jedynie: zwiędły życia kwiat, smutku mrok, żałobny dzwon i cichy grób pod cieniem brzozy⁴¹. Bezradny w tej sytuacji był także, towarzyszący jej anioł młodości, który:

Stał przy niej łzawy cierpieniem,
Złote sny szczęścia, miłości,
I wdzięczne mary przeszłości
Żegnał westchnieniem!⁴²

Występujący w utworach poetki motyw starości podkreśla między innymi dominująca w jej wierszach kolorystyka z przewagą szarości i czerni oraz atrybuty, symbolizujące śmierć, a także pojawiające się niezwykle często płaczące lub umarłe anioły. Słowem — kluczem zdaje się być smutek. Autorka posługiwała się następującymi wyrażeniami: „dnie smutne”, „smutne marzenia”, „smutna podróż”, „smutna gwiazda”. Opiewanie smutku, zniechęcenia, rozpaczy zdaje się być rejestrem stanów psychicznych kobiety skazanej na „sierocą dołą”, a także wynikiem przemyśleń poetki dotyczących jej własnej egzystencji, co tłumaczyłoby tak częste podejmowanie tematu śmierci, która jawiła się jako kres tragicznego losu, wybawienie od cierpień⁴³. Niejednokrotnie w lirykach tej poetki pojawiło się przeczucie nadchodzącego kresu życia:

Idę, idę do końca
Moją drogą samotną —
Bliski już zachód słońca —
Życie — chwilką przelotną⁴⁴.

³⁵ Tamże, s. 46–47, w. 36–39.

³⁶ M. Bartusówna, (Maria B.), *W samotności*, [w:] *taż, Poezje*, s. 50, w. 6.

³⁷ Tamże, w. 9.

³⁸ Tamże, w. 11.

³⁹ Tamże, s. 53, w. 2.

⁴⁰ *Taż, Odpowiedź*, [w:] *tamże*, s. 114, w. 1.

⁴¹ Tamże, w. 8–10.

⁴² *Taż, Nie ma mojego anioła*, [w:] *tamże*, s. 61, w. 18–21.

⁴³ Zob. E. Kozłowska, *dz. cyt.*, s. 171.

⁴⁴ M. Bartusówna, *Idę, idę do końca*, [w:] *taż, Dzieła*, s. 60, w. 1–4.

Pogodzenie się z losem i przecucie nadchodzącej śmierci oraz odwaga w jej obliczu, ale także wątplenie w życie pozagrobowe najlepiej wyraził utwór *Do śmierci!*, ogłoszony bezpośrednio po śmierci poetki:

Przybliź się, blada!... przybliź się, cicha!
Odśłoń twe lice spokojem piękne!
Ludzkość cię cała z trwogą odpycha.
Ja — się nie zlekne! —
Chociaż nie wierzę, by twoja ręka
Do złotych niebios wiodła podwoi,
Wierzę! — że w grobie ból już nie nęka...
... Ciszą się koi!
Wierzę! — że losu wściekłość bezsilna
Do walk daremnych tam już nie zbudzi,
I że... cieplejszą, — ziemia mogilna
Od — serca ludzi!⁴⁵

Na pesymistyczny nastrój jej poezji mogły mieć wpływ negatywne oceny współczesnych pisarzy, zarzucających młodej poetce brak zainteresowania problematyką przemian społecznych. Tymi słowami wyraziła się o jej poezji Maria Konopnicka:

Nazywa się wprawdzie poetka „dziecikiem wieku”, ale na całej przestrzeni tych liryk stoi w stosunku do epoki swojej raczej w charakterze świadka niż uczestnika wielkich jej porywów. Owszem, ona się lęka o tych, którzy idą na naprzód [...] Zagadnienia ogólniejszej natury zajmują poetkę w nieznacznej stosunkowo mierze. [...] Przed smutkiem własnym — świata szerszego i wszechludzkich bólów nie spostrzega; oplakuje nie to, co jest gwałtem i krzywdą, ale to, co leży w porządku natury rzeczy, jak sieroctwo, zwiędłe kwiaty i rozwiane liście złudzeń⁴⁶.

Maria Bartusówna w swoich utworach wybiera dyskretne uogólnienia, unika konkretów. Pozostawia zagadkowe i subtelne opisy stanów psychicznych, nastroje i symbole⁴⁷. Te wszystkie zabiegi zbliżają jej twórczość raczej do poetyki modernistycznej niż pozytywistycznej.

Zarówno w cyklu *Mysli przedślubne*, jak i w utworach z tomu *Poezje*, motywy młodości i starości przeplatały się. W twórczości tej przedwcześnie zmarłej poetki możemy dopatrzeć się niemal wszystkich problemów związanych z wiosną i jesienią życia. Nie dane było jej doświadczyć okresu starości, ale wydaje się, że Bartusówna tak, jak bohaterka wiersza *Sierota*, została naznaczona starością w wieku młodzieńczym, gdyż jej młodości towarzyszyło nieustanne cierpienie, spowodowane śmiercią bliskich osób, nieszczęśliwą miłością, niemożnością zrealizowania swoich marzeń, problemami materialnymi i ciężką chorobą, doprowadzającą do śmierci w młodym wieku.

⁴⁵ Taż, *Do śmierci*, [w:] tamże, s. 79.

⁴⁶ M. K[onopnicka], *Maria Bartusówna*, „Świt” 1885, nr 81, s. 116–117. Cyt. za: A. Brodzka, *dz. cyt.*, s. 362.

⁴⁷ Zob. J. Tomkowski, *dz. cyt.*, s. 216–217.

Joanna Jabłońska

“WHY YOUTH DID NOT GIVE ME GOD, THE REED, LIGHT, WANTON?”
— SETTLEMENT LIFE IN THE WORKS OF MARIA BARTUSÓWNA

Summary

The problems of youth and old age are important motives in the works of Maria Bartusówna. Youth, symbolising a time of joy, madness, carelessness, sometimes stupidity in the works of the deceased at the age of 31 years the poet is seen as a time of suffering, pessimism and doubt. Autumn, as old age is associated with sadness, despair, loneliness, pain and death. In a series of sonnets entitled *Prenuptial Thoughts* Bartusówna presented the internal conflict of a young girl. On one side there is a convention and the duty to ensure the material existence for himself and his mother. Among the values specific to the time of youth there are: freedom, love, happiness individual units. In both cycle of *Prenuptial Thoughts* and songs from volume *Poems* motives of youth and old age are interweared. It seems that the poet was marked by the problem of the old age in adolescence, because of her youth accompanied by incessant suffering caused by the death of loved ones, unhappy love, the incapability to realise her dreams, financial problems and severe disease causing death at a young age.

Słowa kluczowe: rozrachunek, młodość, starość, smutek

Keywords: settlement, youth, old age, sadness